

Anna Fidelus

Zjawisko "dzieci ulicy" jako współczesny problem społeczny

Studia nad Rodziną 9/2 (17), 125-135

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna FIDELUS

ZJAWISKO „DZIECI ULICY” JAKO WSPÓŁCZESNY PROBLEM SPOŁECZNY

1. Pojęcie problemu społecznego

W dotychczasowych rozważaniach poświęconych zachowaniom odbiegającym od normy przypisywało się najczęściej określenie zachowań patologicznych. Termin „patologia” został przyswojony na grunt nauk społecznych z nauk medycznych, w obszarze których służy do określenia między innymi stanów chorobowych, jakie mają miejsce w żywych organizmach, czyli ich reakcji na działanie czynników chorobotwórczych i związanych z nimi zaburzeń we współdziałaniu poszczególnych narządów lub tkanek danego organizmu, co może przejawiać się np. we wzroście temperatury, w zmianach morfologii krwi i w tym podobnych wskaźnikach¹. W naukach społecznych termin ten określa rozmaite zjawiska społeczne, które uważane są za zachowania świadczące o pewnych odchyleniach od obowiązujących w danych społeczeństwach norm. Do zjawisk wspomnianej patologii zaliczana jest np. przestępczość, prostytutka, alkoholizm, narkomania – a więc zjawiska, które uważane są za anormalne, podobnie jak odbiegające od normy są rozmaite objawy chorobowe, zachodzące w żywych organizmach. Co prawda niejednokrotnie odczuwalny jest problem dotyczący ustalenia jednoznacznej, przejrzystej granicy pomiędzy normą a patologią. Te same sytuacje dla jednych są normą, podczas gdy inni traktują je jako zjawiska patologiczne.

W odniesieniu do zjawiska „dzieci ulicy” wydaje się zasadne używanie terminu „problem społeczny”. W psychologii „problem” określony jest jako „rodzaj zadania, którego podmiot nie może rozwiązać za pomocą posiadanych wiadomości, umiejętności i nawyków. Rozwiązanie problemu jest możliwe przede wszystkim dzięki myśleniu produktywnemu”². Wyróżnia się dwie podstawowe cechy problemu. Po pierwsze, problemy mają charak-

¹ J. Sztumski, Dzieci i młodzież w procesie przemian zachodzących w Polsce, w: Patologia społeczna w strukturze przeobrażeń ustrojowych Polski, red. T. Sołtysiak, Bydgoszcz 1994, s. 9-17.

² J. Koziński, Czynności myślenia, w: Psychologia, red. T. Tomaszewski, Warszawa 1982, s. 378.

ter podmiotowy, są zawsze czyjeś, po drugie problemy są zadaniami wymagającymi myślenia produktywnego, które wzbogaca wiedzę człowieka i pozwala mu rozwiązać problem. Problemy, jakie występują w życiu człowieka są różne. Najczęściej spotykana klasyfikacja uwzględnia rodzaj działalności, w której one powstają. Wyróżniamy więc: problemy naukowe, organizacyjne, techniczne, polityczne, społeczne itd. Będące w obszarze zainteresowania zjawisko „dzieci ulicy” mieści się w obrębie problemu społecznego. Problemem społecznym nazywamy te sytuacje, które w danym społeczeństwie są zjawiskiem niepożądanym, kłopotliwym, odbiegającym od dotychczas przyjętych zasad i norm, ponadto są to sytuacje nie incydentalne lecz powtarzające się systematycznie.

Jeżeli w jakimś społeczeństwie zdarzają się od czasu do czasu wybryki chuligańskie, nie jest to jeszcze problemem społecznym, ponieważ do ich zwalczania wystarczają środki zapobiegawcze, chroniące istniejący ład społeczny. Jednak, kiedy tego rodzaju wybryki zdarzają się bardzo często, stają się one już problemem społecznym. Natężenie, częstotliwość, zasięg itp. cechy ilościowe danego zjawiska określają jego kwalifikację jakościową. Wiadomo, że korzystanie z przeróżnych używek jest charakterystyczne dla wszystkich społeczności ludzkich i nie stanowi to problemu społecznego tak długo, dopóki nie powoduje zbyt negatywnych następstw w życiu zbiorowym. Ale kiedy takie następstwa stają się coraz bardziej dostrzegalne, wówczas zmienia się zarówno opinia o danych użytkach, jak i o ludziach, którzy z nich korzystają, zwłaszcza jeżeli przybiera stan uzależnienia. To, co jest problemem społecznym w jednej zbiorowości ludzkiej, nie musi być takim samym problemem w innej. Istotna jest także ocena danej społeczności co do wagi występującego problemu. Jedne problemy są mniej ważne, inne bardziej. Każde zjawisko, jako pewien fakt obiektywny, stanie się wówczas niepożądane społecznie, kiedy znajdzie swoiste odzwierciedlenie w świadomości ludzi żyjących w danym społeczeństwie, spotka się z ich krytyczną oceną. Bywa też tak, że nie wszyscy ludzie je dostrzegają, a ci, którzy je dostrzegają, nie przeżywają ich w jednakowym stopniu. Zauważamy, iż najczęściej dostrzegają je ludzie bardziej zaangażowani w życie społeczne, zdolni do refleksji nad zjawiskami społecznymi i do obiektywnej oceny zaistniałej sytuacji. To właśnie oni wskazują na istnienie danego zjawiska innym, ukazując jego różne aspekty i konsekwencje. Istotne jest, aby takich refleksyjnych, wrażliwych osób w danej społeczności było jak najwięcej. Jednostki często nie mają siły przebicia, chociaż zależy to od ich determinacji i osobowościowych predyspozycji, potrzebnych w relacjach z ludźmi. Aby dane zjawisko mogło spowodować intelektualne i emocjonalne zaangażowanie większej ilości osób, a więc aby było określane jako problem społeczny, w interesującym nas znaczeniu, musi istnieć przekonanie, że jest

ono możliwe do przewyciężenia. Ludzie są skłonni do autentycznego zaangażowania się w dany problem, kiedy dostrzegają możliwość jego rozwiązania. Nie chodzi o rozwiązanie teoretyczne, lecz o rozwiązanie praktyczne. Problem społeczny nie pojawia się w sferze teorii, lecz w obszarze codziennego życia społecznego. Opierając się na pracach wielu psychologów, wyróżnia się cztery główne fazy w czynności rozwiązywania problemów:

Dostrzeganie problemu – w fazie tej podmiot dostrzega problem, czyli odkrywa go. Uświadamia sobie, że zasób posiadanej przez niego wiedzy nie wystarcza do osiągnięcia planowanych celów.

Analiza sytuacji problemowej – w fazie tej człowiek analizuje informacje zawarte w sytuacji problemowej oraz strukturę celu, który ma osiągnąć. Bada, jakie są rozbieżności i luki między tym, co jest dane, a tym co jest pożądane.

Wytwarzanie pomysłów rozwiązania – w fazie tej, zwanej fazą produktywną, podmiot wytwarza nowe informacje, takie jak hipotezy, metody itp. Wszelkie rezultaty myślenia produktywnego nazywane są pomysłami rozwiązania. Wytwarzanie pomysłów jest kluczową fazą rozwiązywania problemów.

Weryfikacja pomysłów – celem tej fazy, zwanej również oceną lub kontrolą pomysłów, jest sprawdzenie ich wartości. W wyniku weryfikacji człowiek albo przyjmuje pomysł jako rozwiązanie ostateczne, albo go odrzuca³.

Przytoczone fazy rozwoju mogą być przydatne również w przypadku rozwiązywania problemu społecznego, w tym także zjawiska „dzieci ulicy”. Analizując przedstawione fazy, odnosząc je do tego zjawiska niezaprzeczalne jest przecież, że istotne jest samo dostrzeganie problemu (faza pierwsza). Prowadząc badania w zakresie omawianego zjawiska zauważa się, że ludzie bardzo różnie oceniają jego występowanie w Polsce. Są tacy, którzy bez wahania odpowiadają, że jest to problem, który dotyczy krajów trzeciego świata, bądź krajów wysoko rozwiniętych. Są tacy, którzy dzieci ulicy utożsamiają tylko z dziećmi dworcowymi, lub dziećmi żebrzącymi. Inni z kolei kojarzą to zjawisko wyłącznie z patologicznym środowiskiem rodzinnym⁴. Często bywa tak, że problem jest w ogóle nie dostrzegany. Odnosząc się do kolejnej – drugiej fazy – zauważa się, że zbyt często, nawet po stwierdzeniu istniejącego problemu, wiele osób z ogromnym dystansem, wręcz z niechęcią przechodzi do analizy zaistniałej sytuacji. „Tak jest wszędzie, więc u nas też tak być musi” – takie wypowiedzi pojawiają się

³ Por. J. Kozielecki, Czynności myślenia, dz. cyt., s. 381-382.

⁴ Por. A. Fidelus, Dzieci ulicy – podobieństwa i różnice w zależności od czynników środowiskowych i kulturowych, w: Uwarunkowania i wzory marginalizacji społecznej współczesnej młodzieży, red. W. Kubik, B. Urban, Kraków 2005, s. 171-189.

wśród dorosłych osób pytanych o możliwości rozwiązania problemu. A przecież bez wnikliwej analizy nie jest możliwa efektywna pomoc. Tym bardziej, że z całą odpowiedzialnością można stwierdzić, że każde dziecko ulicy jest inne. Indywidualne są przyczyny i ich wzajemne uwarunkowania, które wpłynęły na aktualną sytuację dziecka. Każdy przypadek powinien więc być analizowany oddzielnie, nie można uogólniać, gdyż każde dziecko wymaga podmiotowego, odrębnego podejścia. Szczegółowa analiza pozwoli na właściwy przebieg fazy trzeciej, związanej z wytwarzaniem pomysłów rozwiązania, a więc w przypadku „dzieci ulicy” z projektowaniem odpowiedniego działania tak zapobiegawczego, jak i interwencyjnego. Raz podjęte rozwiązanie nie może być uznawane za ostateczne i jedyne. Działania w ramach czwartej fazy – weryfikacja pomysłów – powinny być systematycznie wznawiane. Ewaluacja oddziaływań profilaktycznych, jak również resocjalizacyjnych musi być zaplanowana jako działania związane z rozwiązaniem problemu.

Istotne jest, aby w rozwiązywaniu problemu „dzieci ulicy” uczestniczyło jak najwięcej osób z danej społeczności lokalnej. Problemu społecznego nie może przezwyciężyć nawet genialna jednostka. Może być przezwyciężony poprzez działanie wielu ludzi i masowe poparcie ze strony danego społeczeństwa. Nawet profesjonalni specjaliści nie wystarczą, jeżeli będzie brak masowego wsparcia ze strony zainteresowanego społeczeństwa. Tylko zbiorowe zaangażowanie może być skuteczne w przezwyciężaniu problemów społecznych. Podstawowym elementem każdego systemu zmierzającego do rozwiązywania problemu społecznego powinien być obywatel i grupy w ramach społeczności lokalnych.

Problemy społeczne są faktami społecznymi, tzn. istnieją obiektywnie, niezależnie od metod ich badań i stanu teorii. Są to jednak fakty społeczne, które nie tylko znajdują swoje odbicie w świadomości danego społeczeństwa, ale ponadto wywołują u niego szczególne zaangażowanie intelektualne i emocjonalne, wyrażające się w opiniach i postawach. Są to fakty, które swoim istnieniem i wynikającymi stąd konsekwencjami dla zbiorowego życia ludzi bulwersują opinię społeczną.

2. Pojęcie „dzieci ulicy” w literaturze naukowej

Jednym z występujących aktualnie w Polsce problemów społecznych jest zjawisko „dzieci ulicy”. Nie jest to problem nowy. Wystarczy dla przykładu wspomnieć działalność Janusza Korczaka i jego powieść „Dzieci ulicy”.

Według Wiesława Kołaka, „dzieci ulicy” to te dzieci, które na skutek nie spełnienia przez ich rodziców podstawowych funkcji opiekuńczych

i wychowawczych dużo czasu spędzają poza domem – na ulicy, podwórku i w innych miejscach nie kontrolowanej aktywności⁵. Ulica stała się dla nich źródłem wiedzy o życiu. Tu odbywa się ich naturalny rozwój poznawczy i społeczny. Są to więc dzieci wychowujące się na ulicy i tam wychowywane.

„Dzieci ulicy” wybrały ulicę jako miejsce realizacji swoich potrzeb. Mają od 3 do 19 lat i wychowywane są często w tzw. chłodzie emocjonalnym. Pozornie pozostają pod opieką rodziców lub instytucji opiekuńczych, a wolność ulicy wybierają jako sposób, styl życia, a także ostateczność. W większości pochodzą z rodzin dysfunkcyjnych, pozostają poza opieką istniejącego systemu opieki (uciekiniery z domów, placówek opiekuńczo-wychowawczych i resocjalizacyjnych), mają zaburzony rozwój psychospołeczny. Ks. Antoni Łassy określił, że „dziecko ulicy to mały człowiek, bardzo skrzywdzony i to nie przez życie [...], ale przez najbliższe mu osoby. Często przez rodziców, przez tych, którzy powinni otaczać go miłością i zapewnić bezpieczeństwo”.

Do niedawna, w potocznym określeniu, terminu „dzieci ulicy” najczęściej używano zamiennie z pojęciem „dzieci dworcowe”, gdyż właśnie środowisko dworcowe należy, jak już opisano w roku 1978 w książce „Dzieci z dworca ZOO”, do najważniejszych punktów spotkań grup młodzieżowych. Z biegiem lat pojęcie to zaczęło zastępować, bądź bywa używane zamiennie z innymi określeniami: „włóczęga”, „młody bezdomny”, „poszukiwacz przygód”, „uciekiniery” i wiele innych. Tak naprawdę, pod określeniem „dziecko ulicy” kryje się grupa dzieci i młodych ludzi, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej poza środowiskiem rodzinnym i jakimikolwiek instytucjami mogącymi wspierać ich rozwój. W literaturze naukowej spotykamy różnorodne definicje określające zjawisko „dzieci ulicy”. W poszczególnych krajach, w zależności od specyfiki uwarunkowań i nasilających się symptomów, przyjmowały one nawet, co prawda niewiele, ale różniące się postacie. Jednak długoletni spór w krajach zachodnioeuropejskich dotyczący kwestii „dzieci ulicy” zakończył się. Istnieje jdenomyślność w kwestii, że problem „dzieci ulicy” także w Europie Zachodniej jest rezultatem socjalnych procesów odrzucenia, opuszczenia i biedy. Mimo, że na całym świecie jest mowa o „dzieciach ulicy” to nie istnieje żadna ogólnie przyjęta definicja tego zjawiska społecznego, gdyż z pewnością ze względu na ogrom problemów i ich uwarunkowań mieszczących się w ramach tego zjawiska, jest ono bardzo trudne do zdefiniowania. Według definicji przyjętej przez Radę Europy „dzieci ulicy” – to dzieci poniżej 18 roku życia, które przez krótszy lub

⁵ W. Kolak, *W trosce o dzieci ulicy. Jak pomagamy dzieciom ulicy*, Warszawa 1998, s. 1.

dłuższy czas żyją w środowisku ulicznym. Dzieci te żyją przenosząc się z miejsca na miejsce, nawiązują kontakty z grupą rówieśniczą lub innymi grupami na ulicy. Oficjalnym adresem tych dzieci jest adres rodziców lub jakiejś instytucji socjalnej, pomocy wychowawczej, poradni psychiatrycznej dla młodzieży lub innych placówek. Wysoce znamienne jest przy tym fakt, że zarówno z rodzicami, jak i przedstawicielami szkół, instytucji pomagających młodzieży oraz służb socjalnych, które ponoszą za nie odpowiedzialność – dzieci te mają słaby kontakt, albo nie mają go wcale⁶. W określeniu tym wyraźnie podkreślony jest kontekst dotyczący sytuacji rodzinnej, bądź instytucji zastępujących rodzinę w wypełnianiu funkcji opiekuńczo-wychowawczej. Sporadycznie pojawiają się również stwierdzenia, które określając „dzieci ulicy”, nie wymieniają środowiska rodzinnego, jako głównego czynnika wymuszającego pobyt na ulicy. W definicjach tych, „poszukiwaczy przygód” odróżnia się od „uciekierów” i „zagrożonych” tylko przez opis przyczyn. Dla poszukiwaczy przygód przedstawia się najczęściej nieprawdziwy i jednostronny relacjonowany przez media, wyidealizowany obraz egzystencji na ulicy, który wręcz pobudza dzieci i młodzież do testowania życia na ulicy z czystego pragnienia przygód. Są to bardzo nieliczne przypadki wśród dzieci przebywających na ulicy. Większość powraca do domu po dwóch tygodniach, jednak około 5% początkowo szukających „tylko” przygód pozostaje poza domem, gdyż boją się powrotu do domu. Obok „poszukiwaczy przygód” spotykamy także określenie „wyrzutek”. „Wyrzutekowie” pochodzą często z dobrze sytuowanych rodzin i nie mają problemów materialnych. Z różnych względów nie widzą dla siebie przyszłości w społeczeństwie pracy i próbują przez częściowe łamanie reguł, odmowę osiągnięcia jakiegokolwiek postępów umknąć wymogom obowiązujących norm. Ich styl życia charakteryzuje się zerwaniem z obywatelskim kontekstem życia, w wielu przypadkach dochodzi do trwałego zerwania związków z rodziną i domem rodzinnym. Najczęściej jest to młodzież, która wśród rówieśników na ulicy szuka emocjonalnej bliskości, której brakowało jej w środowisku rodzinnym. Wśród „dzieci ulicy” wyodrębnia się także grupę tzw. „włóczęgów”. „Włóczędzy” – są to dzieci i młodzież, dla których ulica stała się realnym miejscem życia, tzn. że żyją oni przez dłuższy czas bez stałych dochodów na ulicy. Proces odłączenia się od rodziny i/lub szkoły jest tu najbardziej zaawansowany. Przyczyny włóczęgostwa na ulicy najczęściej tkwią w trudnej, konfliktowej sytuacji ze znaczącymi osobami, a także w negatywnych doświadczeniach z ofertami pomocowymi.

⁶ T. Pilch, Dzieci ulicy – dzieci bez szans, w: Dzieci gorszych szans, red. B. Głowacka, T. Pilch, Warszawa, 2001, s. 85.

3. Skala zjawiska „dzieci ulicy”

W Polsce, w ostatnich latach dostrzegalna jest eskalacja omawianego zjawiska, która zmusza do dogłębnych i szczegółowych analiz. Obecny czas jaki przeżywamy w Polsce, to czas przemian prawnych, ekonomicznych i społecznych. Jest to również czas pogłębiającego się bezrobocia, poszukiwania pracy, czas migracji ludności, dezintegracji ogniska rodzinnego, co nie wpływa pozytywnie na sytuację dziecka. Wiele rodzin nie może zapewnić właściwych warunków do prawidłowego rozwoju swoich dzieci. Bardzo często ich sytuacja jest dramatyczna i staje się źródłem rozwoju różnego rodzaju patologii. Konsekwencją zdezorganizowanej rodziny lub skrajnego ubóstwa są właśnie „dzieci ulicy”. Często te dwie przyczyny występują łącznie i wówczas szanse dziecka na prawidłowy rozwój są minimalne. Dla tych dzieci ulica jest szkołą życia, miejscem nawiązywania kontaktów. Dzieci te nie mają własnego miejsca na ziemi, które byłoby dla nich bezpieczne i suwerenne. Rodzice nie mogą dać im tego co oferują koledzy i koleżanki „na ulicy”. Bezradność rodziców i opiekunów sprawia, że ich życie staje się nieprzewidywalne. Młodzi ludzie nie mając zapewnionych podstawowych potrzeb bezpieczeństwa i wsparcia emocjonalnego domu stają się „dziećmi ulicy”. Z badań wynika, że w Polsce na 100 dzieci – pięcioro to „dzieci ulicy”. Dzieci spędzających większość czasu na ulicy przybywa w zastraszającym tempie. Według Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w 2000 roku poza kontrolą dorosłych żyło zaledwie 5 procent, w 2002 roku już 7 procent polskich dzieci. Według Fundacji dla Polski, od lat badającej to zjawisko, skala jest bardziej dramatyczna. Zdaniem jej przedstawicieli obecnie aż 13 procent dzieci w Polsce wychowuje ulica. To co najmniej 350 tysięcy małych uliczników, ale równie dobrze może być ich jeszcze więcej – trudno do nich dotrzeć, trudno policzyć. Przemykają między odrapanymi klatkami, stoją na przystankach, przed sklepami zarówno w mieście, jak i na wsi. Na ulicy pracują, bawią się, nawiązują znajomości, przechodzą „przyspieszony kurs dojrzewania”. Zaniedbania ze strony rodziców, brak zaspakajania podstawowych potrzeb nie tylko materialnych lecz także emocjonalnych są przyczyną poszukiwania innych, również nieakceptowanych społecznie sposobów realizacji swoich potrzeb. Podejmując różnorodne działania na ulicy najczęściej dochodzi do rozwoju różnorodnych zachowań patologicznych. W Polsce w ostatnich latach zauważalny jest widoczny wzrost i zakres zachowań patologicznych i przejawów demoralizacji. Jednym z podstawowych jest przestępczość nieletnich.

W 2002 roku ujawniono 48 560 nieletnich, którym udowodniono popełnienie 63 317 czynów karalnych. W porównaniu z rokiem poprzednim ilość

czynów zmniejszyła się o 8,7%, natomiast liczba nieletnich sprawców zmniejszyła się o 10,1%. Taką samą tendencję zaobserwowano w przestępczości nieletnich o charakterze kryminalnym: spadek liczby czynów karalnych o 8,7%, spadek liczby sprawców o 10%⁷.

Nie można tego natomiast odnotować w kategoriach przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, czyli tych najpoważniejszych, związanych z użyciem przemocy. Zatrzymano 6 668 nieletnich (spadek tylko o 1,8%), którym udowodniono popełnienie 4 724 (tylko o 0,3% mniej) czynów karalnych tego typu⁸.

Sz szczególnie bulwersującą kategorią przestępstw są zabójstwa z udziałem nieletnich. Cechą charakterystyczną tych czynów jest to, że liczba sprawców jest zawsze większa niż ilość zabójstw, co dowodzi, że nieletni popełniają je na ogół działając w grupach.

Niezmiennie od wielu lat na wysokim poziomie utrzymuje się liczba bójek i pobić z udziałem nieletnich. W 2002 roku ujawniono 4 109 sprawców (spadek o 4,1%), którzy popełnili 1 697 tego typu czynów karalnych (spadek o 1,7% w porównaniu z rokiem poprzednim). Ogólna liczba rozbojów, wymuszeń i kradzieży rozbójniczych wyniosła 9 537 (spadek o 12%), a liczba sprawców, którym udowodniono dokonanie tego typu czynów, zmalała o 9,2% i wyniosła 6 034⁹.

Dzieci do 13 roku życia nie ponoszą odpowiedzialności za popełnione czyny karalne, co nie zmienia faktu, że zjawisko to stanowi dość istotny problem społeczny. W 2002 roku ujawniono 2 751 sprawców w tym wieku, którym udowodniono popełnienie 1 931 czynów karalnych. W porównaniu z rokiem poprzednim ilość czynów zmalała o 1 326, natomiast liczba sprawców wzrosła o 572¹⁰.

Przykłady czynów karalnych popełnionych przez nieletnich poniżej 13 lat¹¹

Lp.	Rodzaj czynów	Liczba	
		czynów	sprawców
1.	bójki i pobicia	115	307
2.	spowodowanie uszczerbku na zdrowiu	155	186
3.	zgwałcenia	1	6
4.	rozboje, wymuszenia i kradzieże rozbójnicze	212	270

⁷ Biuro Służby Prewencyjnej Komendy Głównej Policji, *Raport o rozpoznanych zjawiskach patologii społecznej, przestępczości i demoralizacji nieletnich w 2002 roku*, Warszawa 2003, s. 7.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże, s. 8.

¹¹ Tamże.

Lp.	Rodzaj czynów	Liczba	
		czynów	sprawców
5.	kradzieże cudzej rzeczy	411	568
6.	kradzieże z włamaniem	466	587
7.	przeciwko ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii	14	13
8.	znęcanie się nad rodziną	3	5
9.	spowodowanie pożaru	26	42
10.	drogowe	23	24
11.	przeciwko prawu autorskiemu	7	8
12.	gospodarcze	9	8
13.	kradzież samochodu	12	4

Przestępczości nieletnich nie da się wyeliminować całkowicie, ale można i trzeba ją ograniczać. Dotyczy to także dzieci, które nie ukończyły 13 lat. Z powyższych danych wynika, że nieletni w tej kategorii wiekowej dokonują takich samych czynów karalnych, jak ich starsi koledzy.

4. Pomoc „dzieciom ulicy”

We wcześniejszych rozważaniach dotyczących problemu społecznego zostało wyraźnie podkreślone, że przy ich rozwiązywaniu konieczne jest uwzględnienie podstawowych etapów tj. dostrzeganie samego problemu, analiza sytuacji problemowej, pomysłów na sposób rozwiązania problemu, weryfikacja pomysłów. Również w przypadku rozwiązywania problemu społecznego, jakim jest zjawisko „dzieci ulicy” należy uwzględnić wspomniane fazy. Jednak, aby mogły być one realizowane muszą być podmioty, które będą dostrzegały istniejący problem. W Polsce trwa proces wypracowywania sprawnego i ekonomicznego systemu działania na rzecz „dzieci ulicy”. Obok instytucji państwowych znaczącą rolę w zakresie opieki nad dziećmi odgrywają organizacje pozarządowe. Niestety wraz ze wzrostem liczby ulicznych dzieciaków, spada liczba instytucji oferujących im wsparcie. Co prawda w Polsce działa ponad 4 tysiące organizacji pozarządowych, które organizują pomoc dla „dzieci ulicy”, ale szacuje się, że swoim zasięgiem obejmują tylko 10 procent potrzebujących, gdyż istnieją tylko w dużych miastach.

Zadaniem organizacji pracujących z „dziećmi ulicy” jest wypatrzenie takiego dziecka na ulicy (pedagogika uliczna), stworzenie mu warunków do rozwoju emocjonalnego i intelektualnego (światlica środowiskowa), w razie potrzeby zapewnienie schronienia (hotel kryzysowy) oraz nauczenie rodziny komunikowania się z tym dzieckiem i radzenia sobie z problemami.

Placówki wsparcia dziennego i całodobowego to dwie podstawowe formy placówek opiekuńczo-wychowawczych dla dzieci i młodzieży ulicy.

Pośród placówek wsparcia dziennego wyróżniamy:

- świetlice socjoterapeutyczne,
- kluby środowiskowe,
- ośrodki opiekuńczo-wychowawcze,
- ośrodki wsparcia – punkty interwencji kryzysowej,
- świetlice parafialne.

Poza placówkami wsparcia dziennego istnieją placówki całodobowe:

- hotele,
- domy dziecka,
- rodziny zastępcze.

Wszystkie placówki pracują na trzech podstawowych poziomach:

- zaspokojenie potrzeb podstawowych i socjalnych,
- dążenie do zmian w sposobie funkcjonowania dzieci – z destrukcyjnego na konstruktywny, poprzez organizowanie atrakcyjnych form spędzania czasu,
- praca korekcyjna, psychoprofilaktyczna, socjoterapeutyczna, terapeutyczna.

W programach realizowanych wśród „dzieci ulicy” uwzględnia się przede wszystkim następujące formy działania:

- wizyty pedagogów i innych realizatorów projektu w domach uczestników,
- wywiady środowiskowe,
- indywidualne rozmowy pedagogów, psychologów, terapeutów, instruktorów – z dziećmi i ich rodzicami,
- zajęcia integracyjne,
- zajęcia edukacyjne na temat środków psychoaktywnych i odurzających,
- zajęcia w grupach terapeutycznych i grupach wsparcia,
- zajęcia w sekcjach aktywności i grupach zainteresowań,
- zajęcia reedukacyjne i wyrównawcze,
- zajęcia na myślenie twórcze,
- dramy,
- wykłady, pogadanki, prelekcje,
- spotkania z „ciekawymi ludźmi”,
- koncerty, spektakle, przeglądy twórczości,
- wyjazdy integracyjno – terapeutyczne, zimowiska i kolonie,
- angażowanie młodzieży w prace adaptacyjne pomieszczeń,
- wykorzystanie metody projektów.

Niepokojące jest, że wszystkie osoby i organizacje pomagające „dzieciom ulicy” działają najczęściej samodzielnie, w rozproszeniu, bez wzajemnego wspierania się. Z niewielką lub nawet żadną współpracą, często

bez wzorów. Ważnym problemem jest brak stałych, wypracowanych sposobów finansowania projektów. Realizowane są różne programy, które wymagają długotrwałości i kontynuacji, niestety po roku, czy nawet po kilku miesiącach, znikają z powodu braku możliwości finansowych. Inną trudnością jest brak rozwiązań systemowych – nie ma systemu współpracujących ze sobą komplementarnych placówek, które zapewniałyby fachową pomoc czy terapię młodym ludziom, potrzebującym specyficznej pomocy. Działania te w zdecydowanej większości podejmowane są przez organizacje pozarządowe, z niewielką pomocą finansową ze strony państwa, czasami z pomocą władz lokalnych. Najważniejsze źródła finansowania ze strony państwa, gmin, stanowią fundusze celowe w zakresie przeciwdziałania uzależnieniom. W Polsce nie ma żadnego rządowego systemu przeciwdziałania zjawisku „dzieci ulicy”, ani też programu pomocy rodzinom dysfunkcyjnym.

Trzeba jednak pamiętać, że żadna organizacja pozarządowa, ani instytucja państwowa w oderwaniu nie poradzi sobie z wielością problemów i zagrożeń, przed jakimi stoją dzieci w Polsce. Istnieje potrzeba zawarcia ponad wszelkimi podziałami Wsparcia Społecznego dla dzieci i rodziny. Wsparcie to powinno być realizowane przez wszystkie, współpracujące ze sobą organizacje rządowe, samorządowe, organizacje państwowe, jak i społeczne.

Anna Fidelus: The Phenomenon of Street Children (Guttersnipes) as a Contemporary Social Problem

One of social problems today in Poland is „street children” (guttersnipes). Since their parents or guardians do not carry out their elementary functions of caring and educating, these children spend plenty of time out of the house, in the street. Recently in Poland an escalation of the phenomenon can be witnessed – five in one hundred children are children of this kind. We need to establish Social Support for the children and families, which should be given by all the co-operating state, local government and social organisations.